

Adaptacja teatralna legendy „BIELAWSKIE KRASNOLUDKI”

Autor: Sebastian Runowicz

Na podstawie zbioru legend opracowanego przez Krzysztofa Pludro.

Bohaterowie:

Narrator

Chłop Adam

Krasnoludek pierwszy

Krasnoludek drugi

Krasnoludek trzeci

Gospodarz Herzig

Scena I:

(Na scenie elementy wystroju – łąka, pole, skała z „wejściem” do jaskini. Przed skałą przy ognisku siedzą krasnoludki)

(audio – plik 1)

Narrator:

Dawno, dawno temu, w miejscu, gdzie góry okalały żyzne pola, a leśne ostępy skrywały bogactwo wszelakiego zwierza, mieściła się osada, która swą nazwę wzięła od spienionych wód potoku Bielawica płynącego nieopodal. Życiodajny ten źródłowy wypływa z Gór Sowich i choć minęły lata, to nadal płynie przez urokliwą, malowniczą Bielawę. W czasach, w których wydarzyła się ta historia, Bielawa nie była miastem tylko niewielką osadą zamieszkaną przez rolników i tkaczy. Na południe od niej wznosi się Góra Parkowa, przez mieszkańców nazywana Górą Krasnoludków. Skąd ta nazwa, zapytacie? Ano stąd, że odkąd pamięć ludzka sięga, była siedzibą niewielkich duszków, skrzatów, czyli krasnoludków.

(audio – plik 2 PIOSENKA)

Krasnoludki *(wszystkie, śpiewają)*:

- Krasnoludek, gdy jest młody, wcale nie ma jeszcze brody, żadnych ważnych spraw nie miewa, tylko bawi się i śpiewa. Nocą, gdy już ciemno wszędzie, w świat wyrusza ze swej groty; złoto, skarby wciąż gromadzi, pilno mu do tej roboty...Hej, ho, hej, ho.

Narrator:

Tak, moi mili, historia, którą opowiem zdarzyła się naprawdę. Krasnoludki od niepamiętnych czasów zamieszkiwały podziemne królestwo, strzegąc swoich tajemnic, choć niewielu było świadków tych niezwykłych zdarzeń.

(audio – plik 3)

Krasnoludek pierwszy:

- *Wchodzimy, (razem) gdzie chcemy...*

Krasnoludek drugi:

- *Robimy, (razem) co chcemy...*

Krasnoludek trzeci:

- *Ale zawsze pomagamy ludziom w potrzebie, szczególnie tym uczciwym i szlachetnym. A tym co są niegrzeczni albo innych krzywdzą...(razem), hop, do worka, do worka, ha ha ha i do jaskini na dzień cały, w zupełnych ciemnościach, żeby się szacunku i dobroci nauczyli, ha ha ha, do worka!*

Narrator:

Musicie również wiedzieć, że małe skrzaty potrafiły w górach i jaskiniach znajdować złoto, srebro i przepiękne, szlachetne kamienie. By jednak nie wzbudzać chciwości u ludzi, ukrywały to bogactwo w jaskiniach i grotach. Zaś, gdy spotkały człowieka prawego i szlachetnego, zawsze, po kryjomu coś ze swoich skarbów mu podrzucały.

Krasnoludek pierwszy:

- *W naszej grocie pełno jest bogactwa w srebrze i złocie.*

Krasnoludek drugi:

- *Beczki pełne dukatów i kamieni, aż, się po prostu w oczach mieni.*

Krasnoludek trzeci:

- *Pamiętajcie, moi przyjaciele, musimy być bardzo uważni, by nasza tajemnica wśród ludzi się nie wydała. Choć dużo wśród nich dobrych, poczciwych i sprawiedliwych, to nigdy nie wiadomo, co zrobią, gdy tyle bogactwa zobaczą. Dlatego strzec skarbów pilnie musimy.*

Krasnoludek pierwszy:

- *Prawdę mówisz, sam widziałem jak niejednemu gospodarzowi bogactwo w głowie namieszało. Kiedy złoto dobrze ukryte, to i większa szansa na spokój.*

(Krasnoludki znikają. na scenę wchodzi chłop Adam trzymając w rękach grabie)

Narrator:

Pewnego, bardzo ciepłego lata, wydarzyła się jednak bardzo dziwna historia. Pewien gospodarz o imieniu Adam pracował w polu przy dworskim folwarku. Od południa grabił resztki słomy na rżysku. Dobry i pracowity był to chłop, więc praca szła mu sprawnie. Ale pole duże i z każdą godziną zmęczenie dawało znać o sobie.

(audio – plik 3)

Adam (nuci – na dowolną melodię):

- *Hej, grabcie moje grabie! Każde źdźbło, każdy kłos. Byście nic nie ominęły swoimi kolcami.*

Adam (sam do siebie):

- *Ależ dzisiaj gorąco. Z gąsiorka już całą wodę wypitem. Pot się ze mnie leje takim strumieniem, jak ta nasza Bielawica. Ale dziś skończyć muszę, Pan powiedział, że mnie sowicie wynagrodzi. A jak będą pieniądze, to rodzina głodu w zimie nie zazna.*

(zbiera się do odejścia)

Adam:

- *Trzeba kończyć, bo słońce już nisko, a i ja zmęczony jestem... (dostrzega jakieś światło)*

(audio – plik 4) ale, ale... A cóż to za dziwo? Skąd dobywa się to światło? Jakby biło spod góry.

Narrator:

Wiedziony ciekawością porzucił zajęcie i czym prędzej ruszył w stronę góry Krasnoludków. Gdy stanął u jej podnóża, jego oczom ukazało się wejście.

(audio – plik 4)

Adam:

- Wejdę i zobaczę co to za światło. Albo nie. To chyba nie jest dobry pomysł. Ludzie powiadają, że tam mieszkają krasnale, a one bywają złośliwe i nie lubią, gdy im się przeszkadza. Ale może jednak...zajrzę, tylko trochę, jeno tak, żeby nikt mnie nie zauważył.

(wchodzi do jaskini)

(audio – Krasnoludki zmiana scen)

Adam:- Niech mnie kule biją! Ileż tu beczek, ileż skrzynek, a w każdej dukaty, bryłki złota i klejnoty! Nigdy czegoś takiego nie widziałem! Wezmę choć jeden, albo dwa, albo kilka bryłek złota. Konie i krowy dokupię i żonie suknie piękne kupię i nowy wóz i ziemi dokupię i to na mnie będą pracować. Do dzieła więc.

(chce napełnić kieszenie, ale kiedy zanurza dłonie wszystko znika)

Adam:

- Co się dzieje? Ani z tej beczki, ani z tej skrzyni nic wziąć nie mogę.

(wokół niego zaczynają pojawiać się cienie, a potem i same krasnoludki)

Adam:

- Czy mnie oczy nie mylą? To krasnoludki, najprawdziwsze krasnoludki!

Krasnoludki:

- My jesteśmy skrzaty małe,
hopsasa, hopsasa.

- Naszym skarbem góry całe,
hopsasa, hopsasa.

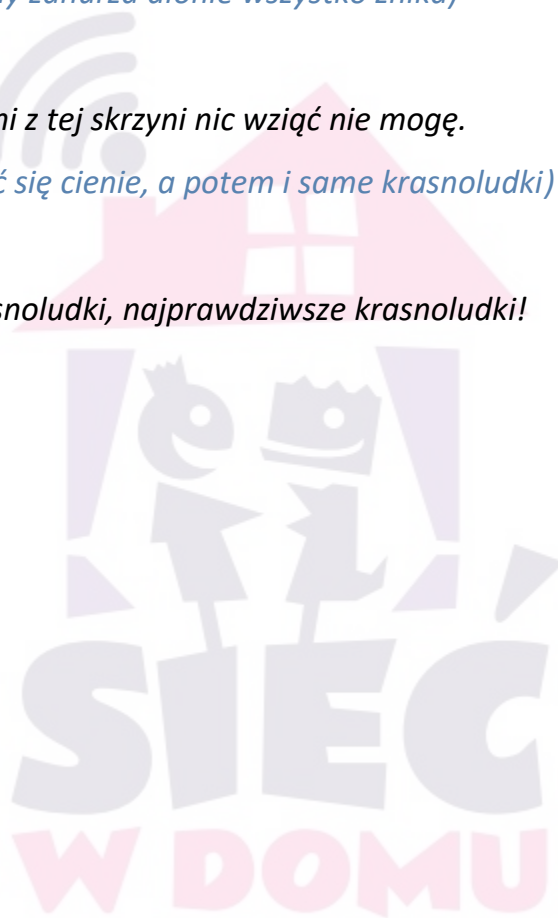
- W ciszy sobie tu mieszkamy
hopsasa, hopsasa.

- Nikomu nie przeszkadzamy,
hopsasa, hopsasa.

- Kto zakłóci spokój skrzata,
hopsasa, hopsasa.

- Nie uniknie od nas bata,
hopsasa, hopsasa.

(krasnoludki otaczają Adama)



Krasnoludek pierwszy:

- Czego tu szukasz? Dlaczego nas nachodzisz? Kto cię tu zapraszał?

Adam:

- Olaboga, a cóż to? Ruszać się nie mogę. Włosy dęba stoją. Co wy robicie!? Ostawcie mnie w spokoju!

Krasnoludek drugi:

- A czegoż tak krzyczysz? Czegoż jęczysz? Czy nie wiesz, hultaju, że nikomu nie wolno ruszać naszych skarbów? Od tysięcy lat zbieramy klejnoty, złote dukaty i kamienie precudnej urody.

To bogactwo z jaskiń i gór, ciężką pracą zdobyte. A ty, łotrze, chcesz zabrać nasze skarby?

Krasnoludek trzeci:

- Nie wolno sięgać po to, co nie twoje. Musisz ponieść karę!

Krasnoludek pierwszy:

- Do wora z nim!

Krasnoludki razem

(krążą wokół chłopa, coraz ciasniej)

- Do wora, do wora! Na złodzieja każdego przychodzi pora, by nauczkę dostać! Do wora!

Wór mamy tak duży i o wielkiej mocy, niech w worze siedzi przez kilka nocy!

(ścienienie)

Adam:

- Ratunku!!! Ja nie chcę do wora, zostawcie mnie w spokoju!

(audio – Krasnoludki zmiana scen)

Scena II:

(rozjaśnienie, puste pole, na którym leży Adam)

(audio – plik 3)

Adam:

- Co to było, gdzie ja jestem? Jaskinia, klejnoty, krasnale. Wszystko zniknęło, nie ma wora, nie ma wora .
Jakie szczęście. Lepiej skończę pracować dzisiaj.

(idzie do domu, po drodze spotyka Herziga)

Adam:

- *Witaj. Czy widziałeś może dzisiaj światło spod góry?*

Herzig:

- *Nie.*

Adam:

- *To jak zobaczysz pamiętaj, mój drogi, pod żadnym pozorem nie zbliżaj się wtedy do Góry Krasnoludków, a już na pewno nie wchodź do jaskini, jeśli taka Ci się pokaże.*

Herzig:

- *Dlaczego?*

Adam:

- *Krasnale...mój drogi....strzeż się....krasnale...*

Scena III:

Narrator:

Oczywiście, żonie o niczym nie powiedział, choć dziura w koszuli i podarty rękaw jeszcze długo przypominały mu o tej historii. Minęło wiele lat... W Bielawie zagościł przemysł włókienniczy, a gwar pracujących krosien niósł się po okolicy, od Śnieżki aż do Łysej Góry. Życie krasnoludków nie było już ciche i spokojne.

Krasnoludek pierwszy:

- *Życie w naszej ukochanej Bielawie zaczyna być uciążliwe. Wszędzie gwar, szum, ludzie gdzieś pędzą. To nie jest dobre miejsce dla krasnali...*

Krasnoludek drugi:

- *Ale my od zawsze tutaj mieszkaliśmy? Gdzie się teraz podziejemy?*

Krasnoludek pierwszy:

- *Udamy się na północ. Podobno stamtąd pochodzą nasi przodkowie, a i okolica trochę tajemnicza, więc ludzie osiedlać się tam nie chcą.*

Krasnoludek trzeci:

- *Ale jak się tam dostaniemy? Z naszym całym dobytkiem? Kilka tygodni zajmie nam przeprowadzka.*

Krasnoludek pierwszy:

- Są jeszcze dobrzy ludzie w Bielawie. Pójdziemy do Herziga. On na pewno nam pomoże.

(audio – Krasnoludki zmiana scen)

(gospodarstwo Herziga, krasnoludki podchodzą do drzwi, jeden z nich puka, drzwi otwiera zdumiony Herzig)

(audio – plik 3 i plik 5 – Uwaga można wyciszyć plik 3 i wtedy uruchomić plik 5)

Krasnoludek pierwszy:

- Witaj, gospodarzu. Nie obawiaj się. Tak, dobrze widzisz, to nie sen. To my, krasnoludki, jesteśmy w wielkiej potrzebie. Czy mógłbyś nam pomóc dobry człowieku?

Herzig:

- Matulu, czy mnie oczy nie mylą? Toż to najprawdziwszy skrzat.

Krasnoludek drugi:

- Drogi gospodarzu. Do tej pory Bielawa była cichą i spokojną wioską, ale teraz nie sposób tutaj żyć. Wszędzie huk, szum, stukot krosien, gwar rozmów... my kochamy spokój i ciszę. To już nie jest dobre miejsce dla krasnoludków.

Herzig:

- Chyba was rozumiem... Ale jak mogę Wam pomóc?

Krasnoludek drugi:

- Dzisiejszej nocy, gdy wszyscy już zasną, przyjedź swoim wozem pod naszą jaskinię u podnóża naszej góry. Szybciutko załadujemy go dobytkiem, pojedziemy na północ w poszukiwaniu nowego domu.

Herzig:

- Oczywiście, że Wam pomogę. Wezmę dwa konie i największy wóz, jaki mam w gospodarstwie.

(Krasnoludki odchodzą)

(audio – Krasnoludki zmiana scen)

Scena IV:

(Noc, pod jaskinią stoi wóz i widać jak krasnoludki ładują skrzynie i beczki, słysząc rżenie koni)

Krasnoludek drugi:

- I hooop, to już ostatnie skrzynie.

(audio – plik 6)

Herzig:

- Nie jest wam szkoda opuszczać górę i nasze miasto?

Krasnoludek pierwszy:

- Wielce szkoda, ale nie mamy innego wyjścia. Potrzebujemy spokoju i pewności, że nasze skarby będą bezpieczne. Tutaj to już staje się niemożliwe. To ostatnia beczka. Możemy jechać.

Narrator:

Po kilku godzinach oczom podróżników ukazała się góra pokryta gęstym lasem, a wokół niej ani żywego ducha. Słysząc tylko było szum wiatru w drzewach oraz zwierzęta, które przez krzaki zaglądały, kto w te strony zawitał.

(audio – plik 6)

Krasnoludek trzeci:

- To miejsce wygląda przepięknie, tu się zatrzymajmy.

Krasnoludek drugi:

- Czy wiesz może, szlachetny gospodarzu, jak nazywa się ta góra?

Herzig:

- Oczywiście, to jest tajemnicza góra Ślęza.

Krasnoludek pierwszy:

- Wspaniale, tutaj powstanie nasz nowy dom! Wypakować wszystko. Beczki i skrzynie przykryć gałęziami, a potem kilofy i łopaty w dłonie. Będziemy tak długo kopać, aż wydrążymy wielką jaskinię i labirynt korytarzy, abyśmy mogli bezpiecznie mieszkać i chronić skarby przed chciwymi, ciekawskimi.

(krasnoludki wypakowują z wozu skrzynie i beczki)

Krasnoludek drugi:

- Drogi gospodarzu. Bardzo nam pomogłeś, a my potrafimy się odwdzińczyć.

Dlatego przyjmij te kilka worków liści. Nam już nie są potrzebne, a ty z pewnością mądrze je wykorzystasz.

To szczególny dar, więc postaraj się niczego nie zgubić wracając do domu.

(pakuj na wóz worki i znikaj. Herzig odjeżdża wozem)

Herzig: (do siebie)

- Co do licha? Złośliwe krasnale, człowiek ich zawiózł tak daleko, a one odwdzięczają się workami z suchymi liśćmi. Na co mi to listowie? Krowom nie dam, w piecu nie napalę, do miski nie wrzucę.

Co te krasnale sobie myślały? Tyle kilometrów przez noc...i jeszcze te liście do domu mam wieźć?

Już rozumiem, co miał kiedyś Adam na myśli. Uważaj na krasnale, mówił. Teraz już wiem,

co ludzie mają na myśli, mówiąc, że krasnale są złośliwe i lepiej trzymać się od nich z daleka.

(audio – Krasnoludki zmiana scen)

(Herzig przyjeżdża wozem pod dom)

Narrator:

Na swoje szczęście pracę wykonał niedokładnie i kilka listków pozostało na wozie. Wielkie było zdziwienie chłopca, gdy przy wyprężaniu konia zobaczył tajemniczy blask.

Adam:

- Złoto, najprawdziwsze złoto! Jestem bogaty! Koniec z pracą w polu. Wybuduję dom, a za resztę będę żył w dostatku do końca swych dni. Wstyd mi teraz, że tak o krasnalach źle myślałem. One po prostu wiedzą, komu i jak pomóc.

(audio – plik 1)

Narrator:

Od tej pory Herzig nie musiał już pracować, bo stał się bogatym człowiekiem. Wybudował piękny, murowany dom, który stoi w Bielawie do dziś.

A krasnoludki, zapytacie? Siedzą w jaskiniach Ślęży. Niektórzy powiadają, że od czasu do czasu odwiedzają Bielawę. Czy można je spotkać? Jeszcze nikomu to się udało, bo sprytne skrzaty wciąż umykają przed ludźmi. Legenda jednak głosi, że spotkać je może tylko człowiek szlachetny, uczciwy i sprawiedliwy. Jeśli przyjedziesz do Bielawy i posiadasz te wszystkie zalety, masz duże szanse, że je zobaczysz.

Piosenka „Drzwi do legend i przygody” – tekst wraz z plikiem audio